

Andrzej Szabaciuk

## Wizyta sekretarza stanu USA Michaela Pompeo na Ukrainie i Białorusi

**31 stycznia i 1 lutego 2020 r. miała miejsce wizyta sekretarza stanu USA Michaela Pompeo na Ukrainie i Białorusi. W trakcie spotkań w Kijowie i Mińsku Pompeo zadeklarował, że Stany Zjednoczone będą wspierały Ukrainę i Białoruś w staraniach o zachowanie „suwerenności” i „niepodległości”, mogą także zabezpieczyć całość białoruskiego zapotrzebowania na ropę naftową. Na przebiegu wizyty cieniem położył się jednak skandal związany z wywiadem, którego sekretarz stanu udzielił 24 stycznia reporterce National Public Radio.**

**Okoliczności wizyty.** Wizytę sekretarza stanu USA na Ukrainie i Białorusi pierwotnie planowano w drugiej połowie grudnia 2019 r. lub na początku stycznia 2020 r., została jednak przesunięta o kilka tygodni z powodu wzrostu napięć w stosunkach Stanów Zjednoczonych i Iranu po śmierci gen. Ghasema Solejmaniego. Wizyta miała miejsce w niezwykle trudnym z punktu widzenia Europy Wschodniej okresie. Białoruś próbuje przeciwstawić się projektom integracyjnym Rosji, które mogą skutkować znaczącym ograniczeniem jej suwerenności gospodarczej i politycznej. Federacja Rosyjska stara się wymusić ustępstwa, ograniczając dostęp do tanich surowców węglowodorowych. Sytuacja Ukrainy nie poprawiła się znacząco, chociaż podejmuje ona wysiłki w celu zakończenia konfliktu zbrojnego na Donbasie w oparciu o ustalenia paryskie. Do tej pory udało się przeprowadzić kolejną turę wymiany jeńców, wiadomo jednak, że nie objęła ona wszystkich osób przetrzymywanych przez separatystów i Rosjan. Pozostałe ustalenia szczytu paryskiego praktycznie nie są realizowane, i nic nie wskazuje na to, aby udało się je wprowadzić w życie w planowanym czteromiesięcznym okresie (zob. *Konsekwencje szczytu normandzkiego w Paryżu z 9 grudnia 2019 r.*, „Komentarze IeŚ” 95/2019). W Federacji Rosyjskiej mają obecnie miejsce znaczące reformy ustrojowe. Towarzyszą im próby rewizji historii II wojny światowej, które spotkały się ze zdecydowanym sprzeciwem Polski i części państw Europy Wschodniej. Z kolei w Stanach Zjednoczonych w decydującą fazę wchodzi proces w sprawie impeachmentu prezydenta Donalda Trumpa.

**Wizyta na Ukrainie.** Sekretarz stanu USA Michael Pompeo przybył na Ukrainę 31 stycznia 2020 r. W trakcie pobytu jednoznacznie zakomunikował, że Stany Zjednoczone będą wspierały Ukrainę, mierzącą się z agresją Rosji: „Jestem tutaj z jasnym przesłaniem. Stany Zjednoczone dostrzegają dzielną walkę Ukrainy o wolność, demokrację i dobrobyt [...]. Nasze zobowiązanie jej wsparcia nie ulegnie zmianie”. Jak podkreślał, Ukraina jest „bastionem między wolnością i autorytaryzmem Europy Wschodniej”.

Część specjalistów traktuje wizytę sekretarza stanu w Kijowie jako wiadomość skierowaną zarówno do władz Ukrainy, jak i Rosji, potwierdzającą, że Stany Zjednoczone nie zamierzają rezygnować ze wsparcia Ukrainy. Ważnym celem wizyty było również rozwianie obaw władz Ukrainy związanych z procesem prowadzonym w sprawie impeachmentu Donalda Trumpa. Na konferencji prasowej po spotkaniu prezydent Wołodymyr Zełenski podkreślił, że nie uważa, aby „przyjacielskie i ciepłe” stosunki Ukrainy i Stanów Zjednoczonych uległy zmianie w wyniku tego procesu.

„The New York Times” zauważa, że prezydent Zełenski nie doczekał się ze strony sekretarza stanu zaproszenia do odwiedzenia Białego Domu, które – zdaniem gazety – mogłoby być ważnym sygnałem wysłanym Rosji. W odpowiedzi na sugestie, że taka wizyta będzie zależała od rozpoczęcia na Ukrainie śledztwa, które może być korzystne dla prezydenta Stanów Zjednoczonych w czasie toczącego się procesu, Pompeo stwierdził, że takiego warunku nie ma. Władze Ukrainy są poirytowane zaistniałą sytuacją tym bardziej, że ostatnio dwukrotnie w Białym Domu gościł minister spraw zagranicznych Federacji Rosyjskiej Siergiej Ławrow.

**Skandal z reporterką National Public Radio.** Wizyta sekretarza stanu USA na Ukrainie przebiegła w cieniu skandalu związanego z wywiadem udzielonym 24 stycznia przez Pompeo amerykańskiej dziennikarce National Public Radio Mary Louise Kelly. Po serii niewygodnych pytań dotyczących braku wsparcia przez Departament Stanu jego byłych pracowników (m.in. byłej ambasador USA na Ukrainie Marie Yovanovitch) w czasie procesu w sprawie impeachmentu prezydenta Donalda Trumpa, po zakończonym wywiadzie reporterka została zaproszona do pry-

watnego gabinetu, gdzie sekretarz stanu miał na nią krzyknąć i krytykować jej pytania dotyczące Ukrainy. Używając niecenzuralnych słów, miał ją wówczas pytać retorycznie, czy jej zdaniem Amerykanie interesują się Ukrainą, a następnie żądać, by na mapie fizycznej świata pokazała, gdzie się to państwo znajduje. Po ujawnieniu przebiegu rozmowy sekretarz stanu w oświadczeniu prasowym oskarżył dziennikarkę o kłamstwo i uznał jej zachowanie za naruszenie standardów dziennikarskich oraz przyzwoitości. Sugerował także, że pomyliła ona Ukrainę z Bangladeszem.

**Wizyta na Białorusi.** Sekretarz stanu USA gościł na Białorusi po raz pierwszy od 26 lat. Wizyta w Mińsku miała przede wszystkim znaczenie symboliczne, ponieważ odbyła się w okresie wyraźnego wzrostu napięć w stosunkach białorusko-rosyjskich. Prezydent Alaksandr Łukaszenka nie ukrywał zadowolenia z wizyty, podkreślając, że gości jednego z architektów współczesnej polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych, który zdecydował się przyjechać do Mińska, mimo – całkowicie nieuzasadnionego – stanowiska poprzednich władz USA wobec Białorusi. Łukaszenka podkreślał, że oba państwa mają dość bogatą historię współpracy w walce ze zorganizowaną przestępczością i międzynarodowym terroryzmem.

Pompeo jednoznacznie deklarował, że propozycji amerykańskich nie należy traktować w kategoriach wyboru między Stanami Zjednoczonymi a Federacją Rosyjską. Jednocześnie podkreślał, że władze „Stanów Zjednoczonych chcą pomóc Białorusi budować własne niezależne państwo”. Oświadczył również, że amerykańscy producenci z branży energetycznej są w stanie dostarczyć jej całość potrzebnej ropy naftowej po konkurencyjnych cenach. Na podstawie zeszłorocznych porozumień w najbliższym czasie ma nastąpić wymiana ambasadorów obu państw, co zapewne doprowadzi do przywrócenia stanu sprzed 2008 r., w którym Stany Zjednoczone, z powodu łamania praw człowieka, wprowadziły sankcje dyplomatyczne wymierzone w reżim białoruski. Problem przestrzegania praw człowieka był ważnym elementem rozmów w czasie spotkania mińskiego. Sekretarz stanu docenił co prawda władze Białorusi za pozytywne zmiany w tej sferze, jednak w jego opinii nie są one na tyle znaczące, aby mogły wpłynąć na zniesienie pozostałych sankcji.

**Wnioski.** Wizyta sekretarza stanu USA na Ukrainie i Białorusi miała przede wszystkim znaczenie symboliczne i była kontynuacją zeszłorocznych działań administracji Donalda Trumpa, zmierzających do ograniczenia neoimperialnej polityki Kremla w stosunku do państw Europy Wschodniej, przede wszystkim wobec Ukrainy i Białorusi. Szczególnie niepokojąca jest obecnie sytuacja na Białorusi, która mierzy się z narastającą presją ze strony Rosji, forsującej program pogłębionej integracji w ramach Państwa Związkowego. Odcięcie białoruskiego przemysłu petrochemicznego od tanich surowców rosyjskich będzie zapewne skutkowało recesją gospodarczą. Z tego punktu widzenia duże znaczenie może mieć podniesiona w czasie rozmów w Mińsku kwestia alternatywnych dostaw ropy naftowej z USA. Federacja Rosyjska już od ponad miesiąca nie chce zgodzić się na podpisanie nowego kontraktu naftowego i gazowego, łącząc negocjacje z postępowaniem rozmów integracyjnych. Rosjanie blokują także możliwość tranzytu przez swoje terytorium ropy naftowej z Kazachstanu. Niewielkie partie ropy zakupione od prywatnych przedsiębiorstw rosyjskich i norweskich nie są w stanie zaspokoić potrzeb białoruskich rafinerii. Nie należy jednak oczekiwać, że propozycja amerykańska pomoże szybko rozwiązać kwestię dostawy surowców węglowodorowych. Na przeszkodzie może stać szereg problemów politycznych. Jak pokazały rozmowy mińskie, poziom współpracy białorusko-amerykańskiej zależy w dużym stopniu od kwestii przestrzegania na Białorusi praw człowieka. Mimo przyjaznych gestów administracja USA nie zdecydowała się na zniesienie kluczowych sankcji nałożonych na Białoruś. Duże znaczenie mają także kwestie techniczne powiązane z tranzytem ropy, jak również cena samego surowca. Amerykańska oferta zapewne wzmocni nieco pozycję negocjacyjną Białorusi w czasie rozmów z Kremlem. Wiadomo, że Alaksandr Łukaszenka planuje 7 lutego kontynuować negocjacje kontraktów naftowych i gazowych z Władimirem Putinem i publicznie deklaruje, że jest w stanie zapłacić za rosyjską ropę cenę rynkową. Złagodzenie retoryki Łukaszenki może wynikać z wysokiej ceny ropy naftowej sprowadzanej z innych kierunków niż rosyjski, ale z także z obawy, że eskalacja konfliktu skłoni władze Federacji Rosyjskiej do wykorzystania szerszego wachlarza instrumentów nacisku na Białoruś, w tym m.in. ograniczenia białoruskim towarom dostępu do rosyjskiego rynku, jak to niejednokrotnie miało miejsce w przeszłości. Rosja przyjmuje pozycję wyczekującą. Znamienne, że rzecznik prezydenta Federacji Rosyjskiej Dmitrij Pieskow dość ostrożnie komentuje wizytę amerykańskiego sekretarza stanu na Ukrainie i Białorusi, podkreślając, że w jego opinii jest ona suwerenną sprawą Stanów Zjednoczonych.